



Anna Jamrozek-Sowa¹

„Chłop przypomina wielkiego poetę”. O debiucie prozatorskim pisarza tematu chłopskiego – Romana Turka

Streszczenie

Celem artykułu jest opisanie okoliczności oraz znaczenia debiutu książkowego Romana Turka, pisarza pochodzenia chłopskiego, którego Wiesław Myśliwski zaliczył do grona swych literackich antenatów. Powieść zatytułowana *Moja mama, ja i reszta* ukazała się w 1961 r. nakładem ogólnopolskiego prestiżowego wydawnictwa – Ludowej Spółdzielni Wydawniczej z siedzibą w Warszawie. Fragmenty były uprzednio drukowane na łamach ogólnopolskich periodyków o tematyce wiejskiej: „Orki”, „Zarzewia” i „Zielonego Sztandaru”. Książka spotkała się z dużym odzewem czytelnictwem, kolejne wznowienia w ramach prestiżowej serii „Biblioteka Powszechna” ukazały się w 1963, 1970, 1973 i 1989 r. Powieść ma charakter autobiograficzny. Stanowił pierwszą część tetralogii galicyjskiej, której tematem są skomplikowane losy, codzienność i świat wyobrażony mieszkańców podłańcuckich wiosek. Została życzliwie przyjęta przez krytykę. Recenzje ukazywały się w pismach ogólnopolskich. Niektórzy z krytyków wskazywali na jej oryginalny, a nawet przełomowy dla prozy tematu wiejskiego charakter. Niewątpliwy sukces zaskoczył samego autora, samouka, urodzonego w biednej wiosce nieopodal Łańcuta, weterana I i II wojny światowej oraz wojny 1920 r. o wschodnie granice Polski, przez niemal 40 lat palacza w łańcuckiej, słynnej w świecie, likierni hr. Potockich. Roman Turek zaczął pisać po przejściu na emeryturę. Wydał 9 utworów prozatorskich – powieści i zbiorów opowiadań. Apogeum jego popularności przypadło na lata 60. i 70. XX wieku. Był wówczas jednym z najpoczytniejszych w Polsce autorów literatury wspomnieniowej. Po śmierci w 1982 r. został niemalże zapomniany. Renesans zainteresowania jego twórczością związany jest z sięgającą początków drugiego dziesięciolecia XXI wieku, inspirowaną wydarzeniami artystycznymi, literackimi, naukowymi debatą nad kwestią chłopskiego dziedzictwa Polaków.

Słowa kluczowe: proza chłopska, wieś, wspomnienia, Galicja, Wola Dalsza, Łańcut, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wiesław Myśliwski

¹ Dr hab. Anna Jamrozek-Sowa, prof. UR, Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, e-mail: ajamrozek@ur.edu.pl, nr ORCID 0000-0002-2059-581X.

Wprowadzenie

W opublikowanej w 2022 r. książce pt. *W środku jesteśmy baśnią*, zbierającej rozproszone wywiady i wypowiedzi Wiesława Myśliwskiego, zamieszczony został tekst mowy wygłoszonej przez pisarza z okazji otrzymania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Rzeszowskiego 14 maja 2012 r. Wybitny twórca, przez lata redaktor Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (dalej LSW), wymieniał z imienia i nazwiska swoich literackich mistrzów, zarazem ludzi, z którymi i nad wydaniem tekstów których pracował. Szczególne znaczenie nadał spotkaniu, osobistemu i za pośrednictwem lektury, z Romanem Turkiem, pisarzem współcześnie niemal nieobecnym w świadomości czytelnicy. Głosił:

Gdybym chciał wskazać wśród nich najbliższego mi antenata, wskazałbym dwóch: Juliana Przybosia i Romana Turka. Może ktoś zapytać, czy to nie zbyt ryzykowna niewspółmierność? Pierwszy – wykształcony Europejczyk, drugi – jak sam o sobie mówił, skończył edukację na czterech zimach szkoły podstawowej. Pierwszy – odnowiciel poezji polskiej, z którego dorobku czerpią po dziś dzień kolejne generacje poetów. Drugi – samorodek, nie opuścił nigdy rodzinnej Woli Dalszej, czekając na swojego odkrywcę. Na szczęście znalazł się taki, lecz dopiero w latach sześćdziesiątych, krajan z tej samej wsi, Mieczysław Grad, wówczas redaktor naczelny „Zielonego Sztandaru”. Julian Przyboś i Roman Turek wyrosli jednakże z tego samego chłopskiego pnia. (...) Według mnie między Julianem Przybosiem a Romanem Turkiem rozciąga się cała wielka skala inspirujących możliwości chłopskiej kultury, chłopskiej mowy (Myśliwski 2022: 100, 102).

Powodem zachwytu pisarstwem Turka był zarówno uniwersalizm opisywanych przez niego losów ludzkich², jak i wyrazisty język, którym posługiwał się w mowie i tekstach pisanych³. Myśliwski wysoko cenił kunsztowność formy jego wypowiedzi: „chłop musiał nazwać wszystko, co mu się przyśniło, co mu się zwidziało. Stosunek chłopca do języka przypomina stosunek genialnego poety do języka” (Myśliwski 2022: 222). Twierdził, że Turek „z chłopskiej mowy tworzył wielobarwne, wielonastrojowe, krotocwilne, lecz i pełne zadumy opowieści, jakby snując je na sąsiedzko-rodzinnych posiadach przy łuskaniu fasoli, gdzie

² „Nie ma czegoś takiego jak chłopski los. Tak jak nie ma losu szlacheckiego, mieszczańskiego czy innego. Los jest los” (Myśliwski 2022: 221).

³ „W kulturze chłopskiej, której nie ma już w tej chwili (...), język jest zupełnie czym innym niż w kulturze wyedukowanej. My, ludzie wykształceni, jesteśmy ułomni w języku (...). Jesteśmy poddawani nieustannej presji standardów językowych, jesteśmy niewolnikami tych standardów. Chłop mógł być niewolnikiem w wielu dziedzinach, w jednym był wolny absolutnie” (Myśliwski 2022: 221).

zawsze jakiś opowiadacz wodził prym. Z tych chłopskich inspiracji czerpie i moja twórczość. Jakbym słuchał Romana Turka, a nauki pobierał u Juliana Przybosa” (Myśliwski 2022: 101–102).

Biografia Romana Turka

Roman Turek urodził się 7 lutego 1898 r. w położonej kilka kilometrów na północ od Łańcuta wsi Wola Dalsza, w przysiółku Jawornik, ze względu na nieurodzajne, piaszczyste gleby regularnie zalewane przez wody Wisłoka i powodowaną tym nędzę mieszkańców zwanym Cierpiuszem lub Biedaczowem⁴. Jego ojciec, Jan Turek, pochodził z bezrolnej rodziny, pracował jako wyrobnik. Jako muzykant ludowy był jednak osobą znaczącą w lokalnym środowisku. Należał do zespołu kołędników i kapeli, w której grał na skrzypcach. Uczestniczył w formalnych i nieformalnych „sytuacjach ludycznych”, przede wszystkim zabawach wiejskich. Miał zdolności gawędziarskie, słynął z poczucia humoru. Muzycznie utalentowana była także matka pisarza, Maria z d. Zdąbłasz. Wywodziła swój rodowód ze zubożałej rodziny kmieciów. Po śmierci matki zamieszkała z nową rodziną ojca. Jako kilkulatek została okaleczona przez macochę, ranę na twarzy leczyła w Zakładzie Sióstr Służebniczek NMP. Tam nabyła wiedzę na temat zielarstwa, której skutecznie używała, trudniąc się znachorstwem w rodzinnej wiosce. Ze względu na pracowitość i nieprzeciętną inteligencję była często i chętnie zatrudniana do robót gospodarskich przez bogatszych sąsiadów. Gdy przyszły pisarz miał cztery lata, jego ojciec został przygnieciony przez wóz. W wyniku tego wypadku po roku ciężkiej choroby zmarł, co jeszcze pogorszyło i tak niski status materialny rodziny.

Roman Turek miał sześcioro rodzeństwa⁵. Ich dramatyczne losy przedstawiał fragmentarycznie w powieściach. Tak jak starsze rodzeń-

⁴ W Księdze chrztów parafii pw. św. Stanisława Biskupa w Łańcutie, gdzie dwa dni po narodzinach ochrzczono przyszłego pisarza, jako miejsce przyjścia na świat widnieje nazwa Wola Wielka. Była ona stosowana wymiennie z nazwą Wola Dalsza.

⁵ Anielę (ur. 1885 r., zm. ok. 1969 r.; matka nie udzieliła jej pozwolenia na wstąpienie do nowicjatu Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi; kobieta poślubiła więc stolarza Kazimierza Strzępka, który wyjeżdżał do pracy w USA; podczas I wojny światowej służył w kawalerii armii austriackiej, zmarł przedwcześnie z powodu gruźlicy; cierpiąc dotkliwą biedę, Aniela wychowała 10 dzieci), Władysława (ur. 1887 r., uczył się w zakładzie szewskim w Wiedniu, w 1905 r. wyemigrował do USA, gdzie założył rodzinę i mieszkał do końca życia; był aktywnym działaczem polonijnym w Massachusetts, w 1958 r. napisał wspomnienia zdeponowane w Archiwum Romana Turka w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łańcutie); Pawła (w ślad za starszym bratem

stwo, od 10. roku życia pracował w gospodarstwach kmieciów, następnie w folwarku Wola Mała ordynacji łańcuckiej hr. Potockich. Nieregularnie uczęszczał do wybudowanej w 1905 r. szkoły gminnej. Jej kierownik, Szymon Data, chciał uzdolnionego (także plastycznie) chłopca wziąć na wychowanie i kształcić, na co jednak nie wyraziła zgody matka. W ankiecie przygotowanej dla Instytutu Badań Literackich Roman Turek podawał, że wiosną 1913 r., śladem starszych braci, wyjechał do pracy na terenie Niemiec. Gnębiony tęsknotą za domem, uciekł jednak z gospodarstwa, w którym został zatrudniony. Ze względu na brak pieniędzy niemal całą trasę powrotną przebył pieszo. Dorywczo pracował przy ścinaniu drzew, utwardzaniu dróg, melioracji gruntów, a po wybuchu I wojny światowej – przy umacnianiu okopów i jako woźnica.

Po ukończeniu 18 lat, w 1916 r., został powołany do wojska austriackiego, przydzielono go do stacjonującej w Jarosławiu 11 kompanii 90. Infanterie-Regiment (galicyjskiego Pułku Piechoty nr 90). Przeszedł szkolenie w Szombathely, brał udział w walkach m.in. pod Wojninem, nad Styrem. Po dostaniu się do niewoli rosyjskiej pracował jako robotnik w gospodarstwie rolnym, z którego uciekł po wybuchu rewolucji lutowej i dotarł do Odessy, gdzie podał się za „bieżeńca” z zaboru rosyjskiego. W listopadzie 1918 r. powrócił do Łańcuta. W 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego, w randze plutonowego służył w 3 kompanii telegraficznej 3 Pułku Piechoty 3 Dywizji Piechoty Legionów. Był odpowiedzialny za budowę linii telegraficznej podczas walk o wschodnie granice nowo powstającego państwa, m.in. o Chyrów, Sambor i Borysław, nad Berezyną i pod Równem. Uczestniczył w buncie Żeligowskiego. Za zasługi na polu bitwy otrzymał Krzyż Walecznych oraz odznakę Gwiazda Przemysła (za udział w walkach o Przemyśl w 1919 r.).

Po demobilizacji powrócił do rodzinnej miejscowości, gdzie pracował dorywczo. W przywoływanej już wyżej ankiecie deklarował udział w występach teatralnych Koła Młodzieży. Bardzo dużo czytał, pisał humorystyczne wiersze o tematyce obyczajowej i skecze⁶. „Od chwili, gdy posiadałem sztukę czytania, całe swe życie nigdy nie rozstawałem się z książką. Czytałem wszystko, co mi wpadło w rękę. (...) Wierszowało

wyjechał do USA, zwerbowany po wybuchu I wojny światowej, przyplłynął do Europy, we Francji stracił wzrok w wyniku ataku bronią chemiczną, po powrocie do USA popełnił samobójstwo), Wojciecha (był dzieckiem bardzo uzdolnionym, obdarzonym talentem plastycznym, zmobilizowany do armii austriackiej w 1914 r., poniósł śmierć na froncie włoskim, prawdopodobnie odmówił walki na bagnety), Julię (zmarła w dzieciństwie, ok. 1899 r.) oraz Emilię (ur. 1901 r., zmarła na gruźlicę w wieku 22 lat).

⁶ W Archiwum Romana Turka (Miejska Biblioteka Publiczna w Łańcutie) znajdują się rękopisy i maszynopisy 10 niepublikowanych wierszy.

mi się łatwo” – komentował po latach (Grad 1960: 43). Od 1922 r. pracował w fabryce likierów hrabiego Alfreda Potockiego w Łańcucie na stanowisku konserwatora urządzeń technicznych i palacza kotłów parowych. W 1923 r. ożenił się z pochodzącą z Podzwierzyńca Teofilą Łęcznar, córką kowala, wychowanką łańcuckiej Szkoły Sióstr Boromeuszek, wówczas pracownicą rozlewni likierów. Małżonkowie zamieszkali w Podzwierzyńcu, przyłączonym później do Łańcuta, w odległości kilku kilometrów od rodzinnego przysiółka pisarza.

W trakcie kampanii wrześniowej walczył w szeregach 21 kompanii telegraficzno-budowlanej, po rozbiciu której dołączył do formowanej kompanii łączności Dowództwa Obrony Lwowa. Po kapitulacji powrócił do Łańcuta, aby znów pracować w kotłowni likierni. Pomagał przy odbudowie wysadzonych w 1944 r. budynków gorzelni. Do przejścia na emeryturę, co nastąpiło w 1960 r., zatrudniony był na stanowisku palacza w znacjonalizowanej likierni, przemianowanej na Łańcuckie Zakłady Przemysłu Spirytusowego. W 1965 r. został członkiem tworzonego wówczas Rzeszowskiego Klubu Literackiego, dwa lata później – Oddziału Rzeszowskiego Związku Literatów Polskich. Za zasługi na polu literatury otrzymał odznaki „Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego” (1968) i „Zasłużony Działacz Kultury” (1970). Nagrodzono go także Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1973). W 1973 r. został pierwszym laureatem Nagrody Literackiej „Profilów” im. Juliana Przybosia. Zmarł z powodu ciężkiej choroby serca 20 lutego 1982 r. w Łańcucie, gdzie został pochowany. Niemal do śmierci pisał, interesował się wydaniem swoich książek, prowadził korespondencję z redaktorami.

Okoliczności debiutu książkowego Romana Turka

Gdy w 1958 r. Roman Turek debiutował fragmentami prozatorskimi na łamach „Orki”, „Zarzewia” i „Zielonego Sztandaru”, miał 60 lat. Pisać regularnie zaczął bowiem dopiero po przejściu na emeryturę, jak utrzymywał, za namową córki i syna. Debiut książkowy przypadł na rok 1961. Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej w Warszawie ukazała się wówczas jego pierwsza powieść, *Moja mama, ja i reszta*, podzielona na opatrzone tytułami rozdziały. Opowiadała o codzienności biedniackiej rodziny zamieszkującej przysiółek położony kilka kilometrów na północ od Łańcuta – siedziby rezydencji rodziny Potockich. Narracja prowadzona była z perspektywy kilkulatka „rezydującego” na piecu i relacjonującego wydarzenia rozgrywające się między końcem XIX wieku a 1914 rokiem.

Wiesław Myśliwski, który w LSW odpowiadał za edycję tej i kolejnych książek Turka z cyklu galicyjskiego, uznał, że była ona „wydarzeniem literackim, wzbudziła niebywałe zainteresowanie czytelników, tak że postanowiono ją włączyć do ogólnopolskiej serii książek trzydziestolecia” (Myśliwski 2022: 101). Już debiutancka powieść uczyniła Turka pisarzem popularnym⁷. Kolejne cztery jej wydania, każde w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy, ukazały się w 1963, 1970, 1973 i 1989 r. Rok po głośnym debiucie na półkach księgarskich pojawiła się druga część sagi galicyjskiej zatytułowana *W służbie Najjaśniejszego Pana*, w 1977 r. część czwarta – *Palacz z hrabiowskiej likierni*. Trzecia część cyklu, o roboczym tytule *Zanim wyszły plugi w pole...*, napisana około 1968 r., ze względu na tematykę (szlak bojowy żołnierza uczestniczącego w walkach o wschodnie granice nowo powstającego państwa) w wersji nieco zmienionej ukazała się drukiem dopiero w 1987 r. jako *Wróc, ucałuj...* Książkę wydano staraniem córki pisarza, Aurelii Mazur⁸. Zbiór opowiadań *Pokosy* (1979) i kolejne prozy Turka publikowane były nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej w Rzeszowie. Regionalna imaginologia terytorialna doszła do głosu w części małych form narracyjnych, które weszły w skład tomów *Pokosy*, *Ostatnia karczma* (1982), *Parada życia* (1984). Opowieści o istotach nadprzyrodzonych ingerujących w życie ludzkie przeplatają się tam z dykteryjkami na temat codziennych radości i kłopotów mieszkańców ziemi łańcuckiej. Na początku lat 80. XX wieku ukazały się dwie książki Turka, w których nawiązuje on do swojego doświadczenia wojennego. W *Zamęcie* (1981) opisuje chaotyczną wędrówkę żołnierzy zmobilizowanych w ramach kampanii wrześniowej. *Topiel* (1982) traktuje o pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej opisywanej z perspektywy pracownika firmy produkującej alkohol.

Z punktu widzenia marketingowego trafne okazało się opatrzenie debiutanckiej powieści wstępem pochodzącego z Woli Dalszej Mieczysława Grada. Był to przedruk artykułu wydrukowanego na łamach „Orki” w 1960 r. Rekomendacja stanowiła gwarant wartości dokumentacyjnej i artystycznej, dodawała prestiżu debiutowi nieznanego nikomu samouka, emerytowanego robotnika z Łańcuckich Zakładów Przemysłu Spirytusowego⁹. Grad znał Romana Turka od dzieciństwa, przyszły pi-

⁷ Jeden z recenzentów pisał: „Roman Turek, chłop z Jawornika pod Łańcutem, jest osobistością bardzo popularną. Napisał przecież pękata księgę pt. *Moja mama, ja i reszta*” (Czekalski 1963: 73).

⁸ Rękopis *Zanim wyszły plugi w pole...* zdeponowano w Archiwum Romana Turka w Łańcucie oraz w zbiorach akcesyjnych Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu.

⁹ Eustachy Czekalski zamykał tekst recenzji wydanej w 1962 r. drugiej części sagi galicyjskiej stwierdzeniem: „Poseł i redaktor «Zielonego Sztandaru» (...) zapewne

sarz przyjaźnił się ze starszymi braćmi redaktora, bywał gościem w ich domu. „Zawsze tryskał dowcipem” – puentował (Grad 1960: 43).

Recenzent doceniał kompozycję tekstu, autoironiczny dystans autora – gawędziarza i facecjonisty, jego zdolności do sprawnego przeplatania dominującej w tekście gwary z językiem literackim, wierność faktom, umiejętność odnotowania i nadania rangi szczegółowi obyczajowemu. Sytuował książkę debiutanta w kontekście dokonań innego z piszących mieszkańców Woli Dalszej, Jana Stryczka, który swoje dzieło życia, wspomnienia o ludziach i miejscach pt. *Chłopskim piórem*, opublikował także w LSW w 1957 r. Grad pisał: „Stryczek to pamiętnikarz-publicysta. Żywiołem książki Turka są sprawy obyczajowe wsi, dzień powszedni rodziny chłopskiej. Pod względem formy to autobiograficzna opowieść z wyraźnymi ambicjami powieściowymi. Turek to pamiętnikarz-beletrysta” (Grad 1960: 43). Przekonanie Grada o istotności przekazu literackiego i myślowego Turka, dostrzeżenie w nim godnego reprezentanta pokolenia chłopów urodzonych na przełomie wieków XIX i XX, zrazem wyrażone *explicite* przekonanie o jego wyjątkowości – „Roman Turek jest wybitną indywidualnością pisarską” – miało duży wpływ na recepcję czytelniczą książki (Grad 1960: 43). Można też przyjąć, że do pewnego stopnia ukierunkowało sposób myślenia i pisania o utworach Romana Turka.

Moja mama, ja i reszta doczekała się ośmiu ważnych recenzji w pismach ogólnokrajowych. Teksty krytyczne traktujące o kolejnych częściach sagi galicyjskiej, także o powieściach z czasów II wojny światowej i tomach opowiadań, często zawierały passusy odnoszące się do techniki pisarskiej, zakresu tematycznego i sukcesu czytelniczego debiutanckiej książki. Sam Roman Turek w wywiadach powracał pamięcią do początków pisarskiej kariery i okoliczności publikacji. W 1968 r. dzielił się z dziennikarką „Widnokregu” refleksjami na temat zmian zachodzących na przestrzeni lat w technice pracy, w myśleniu o powinnościach autora. Mówił o procesie kształtowania się samoświadomości pisarskiej:

Kiedy pisałem *Moją mamę*, to mi się gnało, pisało po dwadzieścia stron dziennie i nic prócz czystej zabawy z pisania nie leżało na początku tej autobiografii wygrzebywanej ze wspomnień. Ot, po prostu chciałem pokazać świat widziany oczami dziecka: biedny świat, głodny, ale krwisty, realny, takim, jakim go zapamiętałem. (...) Przyszła refleksja dopiero po jakich 300 stronach, po co ja to robię? I wraz z nią pierwsza niespokojna myśl, co to jest warte? Wtedy zwolnił, wtedy nieufnie popatrywał

ma już nowy tom swego krajana, tom, nad którym objął orędownictwo” (Czekalski 1963: 74).

w stronę słowa, wtedym zaczął szukać słów najurodziwszych. A dziś obsesja u mnie, by następne rzeczy podawać bardziej literacko, zadbać o formę, estetykę; słowem – dopełnić nimi przebogata treść doświadczeń, jaką urodziło we mnie życie. (...) Coraz więcej wiem o pisaniu i stąd coraz mniejsza śmiałość... (Świerczewska 1968: 51).

Odbiór recenzencki książki *Moja mama, ja i reszta*

Czy dzieło Romana Turka należy uznać za pamiętnik, czy może raczej za powieść? W którym miejscu narracji przebiega granica pomiędzy faktem a kreacją artystyczną? W jakim stopniu uwierzyć można w realność opisywanych postaci i zdarzeń? Te pytania zadawali sobie nie tylko czytelnicy książki, ale także ludzie zawodowo zajmujący się literaturą.

Recenzenci powieści podejmowali najczęściej temat statusu autora, genologicznego zaszeregowania książki oraz jej rodowodu literackiego.

Anna Kamińska na łamach „Orki” poruszyła zagadnienie przynależności gatunkowej, bardzo ciekawego jej zdaniem, debiutu. Nazwała książkę „dziełem bardziej literackim, bliższym konstrukcji powieściowej, beletrystycznej” (Kamińska 1961: 23). Przyznała, że powieść odznacza się nieprzeciętną kulturą literacką.

„Turek zaktualizował w literaturze temat chłopski” – dowodziła Hanna Kirchner na łamach „Nowej Kultury” (Kirchner 1962: 8). W rolniczym kraju, jakim była i jest Polska, już od czasów romantyzmu był to temat wiodący. Po wojnie znalazł niewielu godnych reprezentantów – recenzentka wymienia *Na wsi wesele* Marii Dąbrowskiej i *Wertepy* Leopolda Buczkowskiego. Tym bardziej docenia Kirchner wyjątkowość „autobiografii” pisarza na tle dokonań innych autorów: „Turek nigdy inteligentem nie został. Pogodzony ze swoją chłopskością, posiada jednakże dostateczny zasób świadomości, aby tę chłopską kondycję oceniać” (Kirchner 1962: 8).

Recenzentka „Polityki”, Barbara Michałowska, stwierdziła kategorycznie, że dzieło Turka „należy do tego nurtu w literaturze chłopskiej, który nie kontynuuje już tradycji moralitetu chłopskiego i oskarżycielskiego dokumentu. Ani też nie legitymuje chłopa jakąś koncepcją filozoficzną ukutą z zewnątrz. Wprowadza wieś do literatury polskiej na zasadzie równorzędnej. Legitymuje się własną rzeczywistą hierarchią wartości, własnymi indywidualnościami. (...) A więc nie pamiętnikarz chłopski, nie pisarz chłopski, chyba bez przesady – pisarz polski” (Michałowska 1961: 27).

Recenzent miesięcznika „Wieści”, Stanisław Słupek, czynił debiutancką książkę Turka argumentem w dyskusji o randze i znaczeniu twór-

czości pisarzy ludowych. Nie zgadzając się z obiegowymi opiniami o znikomej wartości literatury pisanej przez ludzi pozbawionych formalnego wykształcenia, zachęcał do rozsmakowania się w książce *Moja mama, ja i reszta*. Pisząc o krytycznym odbiorze dzieł „naturałszczyków”, dawał upust złości: „traktowano ich jak dzieci, z wyrozumiałą pobłażliwością. (...) podobało się to, co było ich słabością: naiwność i prymityw (...), które (...) wynikały nie ze świadomych działań artystycznych, lecz z braku literackiej kultury i wykształcenia. Były naiwne, bo były niedojrzałe” (Słupek 1961: 37). Kolokwialnym językiem wyrażał zachwyt nad czytaną prozą, tym większy, im bardziej samorodnym talentem okazywał się Turek: „jej autorem jest prosty chłop po trzech zaledwie kursach zimowych w galicyjskiej szkółce (...) Doprawdy wierzyć się nie chce, że to debiut i że nasz autor ma już 62 lata – z taką młodzieńczą fantazją ruszył, by wziąć ów literacki start, tak śmiało sobie poczyną z konstrukcją literacką, jak gdyby od dzieciństwa zaprawiał się w tym rzemiośle” (Słupek 1961: 37). Szczególnie wartościowa wydała się recenzentowi czułość, z jaką narrator konstruował sylwetki osób najbliższych. Raziły go natomiast sceny, w których jego zdaniem autor naruszał granice stosowności (np. scena niezdarne go pocałunku złożonego przez syna na ustach matki).

Wysoko waloryzowano zmysł obserwacji, znakomitą pamięć autora, jego zdolność do wywoływania z niepamięci wizerunków, imion, przedmiotów, słów i uczuć (Chociłowski 1961: 14). „Takiej gamy artystycznej charakterystyki przekroju wsi „od kuchni” nie rozwinął dotąd bodaj nikt w literaturze o tematyce wiejskiej – pisał Bronisław Gołębiowski (Gołębiowski 1961: 9). Kirchner odnotowywała: „Wszystko z realnego świata (...) zostało tutaj zanotowane, stworzyło dotykalne, pulsujące życie nowej książki. Stary obyczaj, fluktuacje wiejskiej mody, szkoła galicyjska, układy społeczne we wsi, emigracja do Prus «na bandos», ksiądz Stojalowski, apostołujący pod dzika gruszą za katechizmem i równością społeczną, dwór żydowski, handlarz wędrowny, wyboiste drogi...” (Kirchner 1962: 8).

Krytyka doceniała ciekawy zabieg literacki, jakim było uczynienie narratorem kilkulatka opisującego i osądzającego świat, w który jest zanurzony i którego realności doświadcza. Pisano, że książka Turka „opowiada o biedniackiej rodzinie chłopskiej, o typie i charakterze rodowości chłopskiej oraz o wspólnotcie sąsiedzkiej ukazywanej *sine ira et studio* w wymiarze doświadczeń podrostrka” (Gołębiowski 1961: 9). Z woli Turka chłopiec ten spoglądał na świat z powagą i namysłem. Gliniane klepisko rodzinnej chaty w jego perspektywie urastało do rangi *theatrum mundi* (Kirchner 1962: 8). Ileż aktorów pojawiało się na

tej scenie! Rodzice, rodzeństwo, ciotki i wujkowie, sąsiedzi... Wszyscy biedni, wszyscy obdarzeni indywidualnym cechami, wszyscy znaczący dla toczącej się opowieści. W tej chacie działy się rzeczy ważne, podstawowe dla egzystencji człowieka. Ludzie rodzili się i umierali, kochali i spierali, płakali i śmiali się, przychodzili i odchodzili. Autor powracający pamięcią i emocjami do siebie sprzed lat niespełna sześćdziesięciu potraktował czterolatka z szacunkiem należnym każdemu istnieniu. Dał mu prawo bycia narratorem i stworzycielem podłańcuckiego uniwersum.

Krytycy byli też zgodni co do fundamentalnej roli humoru w budowaniu atrakcyjnej opowieści o społeczności ludzi tak biednych, że mogliby stać się bohaterami naturalistycznych narracji o nędzy i poniżeniu. Turek buduje dystans wobec nieszczęść tego świata, oswaja i rozbraja tragizm za pomocą śmiechu, facecji, dykteryjek, „wesołej gadki, chytrej chłopskiej przypowieści”. Tym sposobem czyni los biedaka możliwym do udźwignięcia: „nieskomplikowany, ale konsekwentny program tej prozy polega na zachowaniu niezmałonej pogody ducha we wszelkich okolicznościach życia, którego nie należy traktować zbyt poważnie. (...) przygnębiające tło niknie w cieniu nagromadzonych anegdotycznych sytuacji, stuszowane żywiołowym optymizmem autora” (Chociłowski 1961: 14). „Komizm – dowodziła Kirchner – rodzi się tutaj w sposób naturalny, organicznie niejako, z poczucia historycznego dystansu, z uczucia wyzwolenia, połączonego ze zrozumieniem” (Kirchner 1962: 8).

Zakończenie

Apogeum popularności Roman Turek osiągnął w latach 60. i 70. XX wieku. W czasach nam współczesnych, gdy od ponad dekady wzrasta w Polsce zainteresowanie chłopskim przekazem kulturowym (inspirowane wydarzeniami artystycznymi, publikacjami literatury pięknej oraz nowatorskimi opracowaniami naukowymi), pisarstwo Turka stać się może lekturą atrakcyjną, w szczególności dla badaczy świadomości chłopskiej. Stanowi bowiem skarbnicę wiedzy o konstrukcjach myślowych, świecie wartości, warunkach życia, relacjach kształtowanych w rodzinie, społeczności wiejskiej, także z ludźmi z innych grup społecznych i narodowościowych. Dodatkową wartość debiutanckiej książki Turka nadaje fakt, że jest ona konstruktem myślowym stworzonym przez uczestnika grupy wnikliwie przez niego analizowanej.

Literatura

- Bereza H., 1982, *Autopsje*, w: tegoż, *Bieg rzeczy*, Czytelnik, Warszawa.
Biblioteka ZLP w Warszawie, Akta osobowe Romana Turka.
- Brudnicki J.Z., 1982, *Pierwsze i ostatnie słowo Turka*, „Profile”, nr 1.
CAW, KW 127/T/983, Odrzut 9 V 1938. Odrzucony wniosek o Medal Niepodległości.
- Chociłowski J., 1961, *Galicyjski dagerotyp*, „Nowe Książki”, nr 14.
- Czekalski E., 1963, *W służbie najjaśniejszego pana*, „Twórczość”, nr 4.
- Galczyńska T., 2016, *Szkolnictwo w powiecie łancuckim w latach 1868–1939*, Wydawnictwo Arteks, Rzeszów.
- Gołębiowski B., 1961, *Roman Turek: chłopskim piórem – inaczej*, „Wiś Współczesna”, nr 9, przedruk w: tegoż, 1973, *Pamiętnikarstwo i literatura. Szkice z socjologii kultury*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Grad M., 1955, *Dzieje chłopskiej walki. Drogi przemian społecznych w Woli Dalszej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Grad M., 1960, *Roman Turek i jego pisarstwo*, „Orka”, nr 43, przedruk jako przedmowa do: R.T., *Moja mama, ja i reszta* oraz w: tegoż, 1964, *Szkice i notatki*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Grad M., 1969, *Pamiętnikarze i działacze*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Grochowski G., 2019, *Kwestia chłopska*, w: *Chłopska (nie)pamięć. Dziedzictwo chłopskości w polskiej literaturze i kulturze*, red. G. Grochowski, D. Krawczyńska i G. Wołowicz, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków.
- Grygiel J., 2002, *Jak pamiętamy Romana Turka*, w: tegoż, *Zapomniani pisarze Rzeczypospolitej. Szkice literackie*, „Libri Ressoivienses”, Rzeszów.
- Hul L., 1983, *Powieść plebejska*, „Regiony”, nr 2.
- IBL PAN, Ankiety Romana Turka z roku 1966 i 1975 w Pracowni Dokumentacji Literatury Współczesnej.
- Kamińska A., 1961, *Epopeja chłopskiego dzieciństwa*, „Orka”, nr 23; przedruk w: tejże, 1964, *Pragnąca literatura. Problemy pisarstwa ludowego i nurtu ludowego poezji współczesnej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1964.
- Kamińska A., 1963, *Chłopski Szwajk*, „Tygodnik Kulturalny”, nr 10.
- Kamińska H., 1978, *Gwara ludowa w utworze Romana Turka „Moja mama, ja i reszta”*, w: *Temat wiejski w literaturze polskiej*, red. A. Niewolak-Krzywda, S. Reczek, Wydawnictwa Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
- Kirchner H., 1962, *Wsi wesola*, „Nowa Kultura”, nr 8.
- Leszczyński A., 2020, *Ludowa historia Polski. Historia wycisku i oporu. Mitologia panowania*, W.A.B., Warszawa.
- Marszałek M., 2016, *Autobiografie wiejskie w polskiej prozie współczesnej*, w: *Autobiografie (po)graniczne*, red. I. Iwasiów i T. Czernska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków.
- Marzęcka B., 2003, *Roman Turek*, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, t. VIII, oprac. zesp. pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Michałowska B., 1961, *Pamiętnikarz chłopski czy pisarz polski*, „Polityka”, nr 27.
- Myśliwski W., 2022, *W środku jesteśmy baśnią. Mowy i rozmowy*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

- Łyp. M.A., 1990, *Roman Turek*, w: tegoż, *Literacka młodość Rzeszowa 1945–1975*, Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa, Rzeszów.
- Niewolak-Krzywda A., 1971, *Epika Romana Turka*, „Profile”, nr 6.
- Pilot M., 1978, *Grube księgi Romana Turka*, „Tygiel Kultury”, nr 8.
- Sobek F., 2003, *Pisarze ludowi regionu łańcuckiego*, Wydawnictwo Edytorial, Rzeszów.
- Słupek S., 1961, *O ludowym piarstwie Romana Turka*, „Wieści”, nr 37, s. 149–154.
- Stryczek J., 1957, *Chłopskim piórem*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Świerczewska K., 1968, *W służbie najjaśniejszego nalogu*, „Widnokrag”, nr 51.
- Turek R., 1958a, *Moja mama, ja i reszta*, „Orka”, nr 39.
- Turek R., 1958b, *Mój pierwszy dzień w szkole*, „Zarzewie”, nr 44.
- Turek R., 1958c, *Po kołędzie*, „Zielony Sztandar”, nr 103/104.
- Turek R., 1961, *Moja mama, ja i reszta*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Turek R., 1962, *W służbie Najjaśniejszego Pana*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Turek R., 1977, *Palacz z hrabiowskiej likiarni*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Turek R., 1979, *Pokosy*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów.
- Turek R., 1981, *Zamęt*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów.
- Turek R., 1982, *Ostatnia karczma*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Turek R., 1982, *Topiel*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów.
- Turek R., 1984, *Parada życia*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów.
- Turek R., 1987, *Wróć, ucałuj...*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów.
- Turek R., *Wiersze* (niedrukowane rękopisy i maszynopisy), 149/III Archiwum Romana Turka, Miejska Biblioteka Publiczna w Łąncucie.
- Turek Z., 1988, *Mój ojciec, ja i inni*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Trziszka Z., 1984, *Sobie nic nie ostawił...*, w: tegoż, *Korzenie plebejusza*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Wal A., 2020, *Wola Dalsza, Łañcut i okolice w prozie Romana Turka*, w: *Varia: od romantyzmu ku współczesności*, red. A. Janicka, K. Maciąg, J. Pasterski, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, 2003, t. VIII, oprac. zesp. pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Ziątek Z., *Opozycja „chłopa” i „pana” wiecznie żywa (przed i po PRL-u)*. Wykład wygłoszony w ramach seminarium IRWiR PAN 2 marca 2019 r. Wykład i jego transkrypcja dostępne na stronie <https://wszechnica.org.pl/wyklad/opozycja-pana-i-chlopa-wiecznie-zywa-przed-i-po-prl-u/> (dostęp 26.09.2022).
- Zieliński S., 1964, *Sąsiad Szwejka i Potockich*, w: tegoż, *Wycieczki balonem. Gawędy z pretekstem. Nr 2*, Czytelnik, Warszawa.

“A peasant resembles a great poet”.

The meaning of the peasant inspired debut of writer, Roman Turek

Abstract

The aim of the article is to describe the circumstances and significance of the book debut of Roman Turek, a writer of peasant origins, whom Wiesław Myśliwski included among his literary predecessors. The autobiographical novel *Moja mama, ja i reszta* was

published in its entirety in 1961 by Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, while fragments had previously been printed in national periodicals devoted to rural themes: "Orki", "Zarzewie" and "Zielony sztandar". Subsequent editions appeared in 1963, 1970, 1973 and 1989. It was the first part of the Galician tetralogy, the subject of which became the complicated fates and everyday life in the imaginary world of the inhabitants of the villages located near Łańcut. It was well received by the critics, some of whom highlighted the novel's original, and even groundbreaking nature. The success surprised the author himself, a self-taught man born in a poor village near Łańcut, a veteran of World Wars I and II and the war of 1920, and a stoker in the world-famous liqueur factory of Count Potocki in Łańcut. Turek began writing after his retirement and published 9 works in prose – novels and short story collections. He was most popular in the 1960s and 1970s, being one of the most widely read authors of memoir literature in Poland. After his death in 1982, he was almost forgotten. The renaissance of interest in his work is associated with the debate on the issue of the peasant heritage of Poles, observed at the beginning of the second decade of the twenty-first century.

Key words: peasant prose, village, memoir, Galicia, Wola Dalsza, Łańcut, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wiesław Myśliwski